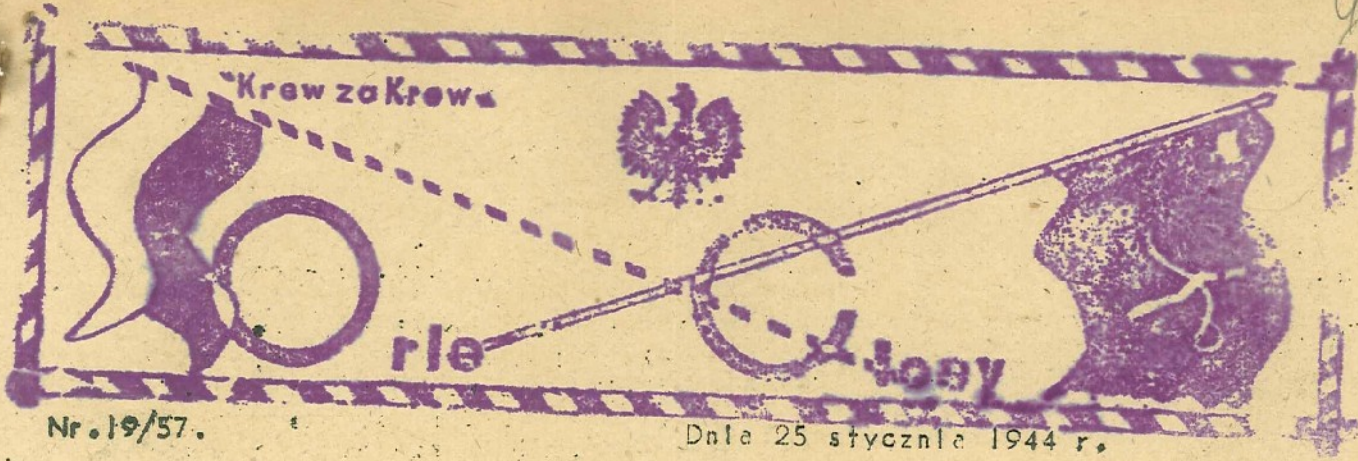


428  
13



Nr. 19/57.

Data 25 stycznia 1944 r.

Za wolność naszą...

Leśną nocą szły wici... Grottgerowski znak w okno  
 Wyprowadzał z pod strzechy kościuszkowskie pałace,  
 Z pod Racławic śmierć koźną, ostrą i jak myśli lotną  
 I gwał w pola okrzykiem:

Za naszą wolność i waszą!

A potem

Polami legł  
 Biało - czerwony śnieg...  
 Rok sześćdziesiąty trzeci zakwitał krwią purpurą,  
 Potężny car północy wyłdem sybiru straszył  
 Murawiew grał na stryczkach odwetu pieśń ponurą  
 Wyścieśli w bój z okrzykiem:

Za naszą wolność i waszą!

I tylko

Kniejami legł  
 Biało - czerwony śnieg  
 U grobów waszych nie wykwił laur, ni krzak wawrzynu,  
 Nie przeszły do historii imiona wasze, jak świętość,  
 Pomników nie stawiała wdzięczna ojczyzna swym synom  
 Sukmanianym chłopom o karkach zbojałych i zgiętych.

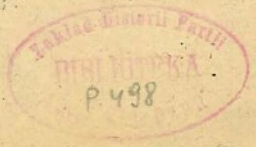
Bo tylko

Polami legł  
 Biało - czerwony śnieg...  
 Lecz z kości waszych powstał mściciel - z pod strzechy lud sier-  
 którego pańskie krzyki już wleceć nie przestraszą. /mleżny  
 Twardą pięścią, jak młotem walił w historii księgę.  
 Pójdziemy, gdy czas przyjdzie, by wańczyć za wolność naszą.

Kultura polska - kulturą chłopską.

Kultura jest wyrazem narodu. Jaka kultura, taki naród takie państwo.  
 Zwykliśmy mówić: Szwajcaria, Norwegia, Szwecja, Czechy to państwa wyso-  
 kiej kultury. Indie czy Chiny - niskiej. To słowo ukazuje nam przed oczy  
 ma dany naród w takim czy innym świetle.

Jak też przedstawiała się kultura u nas? "Polska to mocarstwo, kraj  
 nasz na równi z zachodem". Takie i podobne hasła obijały się dość czę-  
 sto o nasze uszy. "Ta Polska musi być bogata i wysokiej kultury" - po-  
 wędztał pewien amerykańsin spoglądając na zaiste piękny i kosztowny bu-  
 dynek polskiej ambasady w Stanach Zjednoczonych. Przecież cały świat  
 mógł nas podziwiać czytając o wspaniałych rekordach Challengeowych po-  
 laków. Czyż nie braliśmy pierwszych miejsc w zawodach balonowych, czyż  
 nie mogliśmy pozwolić sobie na kosztowny balon stratosferyczny, czyż  
 urządziliśmy wystaw, czyż wreszcie nie sprzedawaliśmy lokomotyw Algie-  
 rowi i działy Anglii? Czego więc ogół był ze stosunków przedwojennych  
 nie zadowolony. Nie, moi drodzy, to były piękne latorośle zmuszonego  
 drzewa; rozwijające się kosztem pnia.





Zdalone drzewo to miało wygląd piękny i zdrowy. To powierzchnowość Ogrodnikowi siedmioletniemu dzierżawcy nie zależało na drzewie, przede-  
cież to będzie wkrótce nie jego, on oczekuje owoców, które przyniosą  
mu zysk. Owoców jak najwięcej, chociażby ze śmiertelną szkodą dla pała.  
Czyż tak robi dobry ogrodnik. Powiedzmy sami. Dla porządnego człowie-  
ka pień jest tą matką rodzicielką, która, gdy będziesz o nią lepiej  
dbał, to nie tylko przyniesie ci lepsze plony w tym roku, ale i na  
przyszłość. Niestety nasz ogrodnik po za swoim nosem i kieszenią nie  
chciał widzieć szkody drzewa, nie starał się nawet przeszczepić go na  
młode. Ten chory zapuszczony pień - to lud, żyjący nielegalną, samo-  
lubną kliką rządzącą.

Musimy się podzielić prawdą: Chcemy i powinniśmy odstąpić obser-  
watorowi negą prawdę, prawdę która w żyłach krew mrozi. Bo oto gdy  
pięliśmy się na przepych i wielkość wobec obcych /Chodzi mi o "błę-  
kitnokrwiwych"/ nie starczyło nam zapału wśród rodaków. Twórca chle-  
ba i surówców żył w nieopisanym nędzy i zaniedbania. Większa część  
to analfabeci gnęźdzący się po kilka rodzin w ciasnych nieopalonych  
mieszkanach, gdy obok stały wspaniałe wille i uniwersytety. To dla  
wybrańców losu. Czyż naprawdę wyłącznie oni sobie na to zasłużyli?  
Nie droczył. Raz wreszcie musimy zrozumieć, my potomkowie dawnych sło-  
wian. Niech Biskupin świadczy za nas. Nękanie i gnębienie nie oddziało-  
wując na umysły, zdążyliśmy z właściwie lechickim uporem zachować pier-  
wotności rodzinnej kultury. Dziadkowie ojcom, ojcowie dzieciom, prze-  
kazywali obyczaje i zwyczaje. Coż zaś wydali z siebie "karabalarze"?  
Skoro zobaczył zagranicę, już mu Polaka zbrzydła; wstydził się swojego  
języka, ojczystych obyczajów i języka. Praca a zwłaszcza na roli nie  
godna jego rąk. Stał się manekinem włoskim, czy francuskim. Skutki  
jakie. Czyż nam trzeba tłumaczyć, czy nie doświadczyli ich nasi ojcowie,  
pradziadkowie a nawet my na własnej skurze? Człwiek bez herbu był psem  
i wołem. A jednak wszystko przeminęło, a prawda pozostała. Zmakaro-  
nizowany język znalazł sobie soki odżywcze w gwarze ludu prostego.  
Obyczaje jak: dożynki, sobótki, wstążki krakowskie, sukmany lubelskie  
znalazły swój wyraz, a że nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło,  
to też pomni tyrańskiej przeszłości, tym trwalej postaramy się ugru-  
ntować pierwotności miłości, dobra i sprawiedliwości płynące z obycz-  
jów i tradycji naszych przodków.

Ale dość narzekania. Zamieńmy plany w czyny. Czyż nadal będziemy  
szukali dróg i natchnienia w zgłębionym dworze małpującym zachód. Wów-  
czas nam powiedzą: "czyje chwalcie swego nie znacie", sami nie wiecie  
co posiadacie". Zejdźmy na swoje własne zagony, zajrzyjmy do naszych  
mieszkań. Czyż mało uroku mają nasze pola, czyż nie pięknie zorane jak  
przystało na rolnika, czyż nie ma zgody w jego chacie, czyż leni się  
on do pracy, czyż mało mają w sobie uroku kilimy i klecki łowickie,  
guńki gurelskie, wyszycia i makatki na płućnie w lubelszczyźnie, czyż  
nie pełne uczucia i miłości są piosenki ludowe. Rolnik rozumie potrze-  
bę gospodarstwa i wsi; pracuje wszystkimi siłami. Ze długi czas nie  
oceniał wartości państwa, to skutek zepchnięcia go do roli podrzędnej.  
Dziś on dobrze pojmuje swoje stanowisko. W potrzebie napewno pójdzie  
swoją pierśią zastąpić ojczyznę, nie szcędząc jej ofiary z krwi i  
mienia. Któż nie słyszał o wspaniałym wyczynie piechoty ubranej w  
łachmany pod Wiedniem w 1683 roku: chłop szedł na kraj świata, by  
bronić prawdy. Jakim będzie chłop, takim będzie oblicze narodu. On  
słaje, on zbiera, on żywi i broni. Chcąc żeby państwo było naprawdę  
przyszłością słabych, pocieszycielką strapiionych, pokarmem dla głodnych,  
musimy wyrzesać z siebie maksimum wysiłków, aby Polskę upięknili i  
uładzić po swojemu. Zdobywajmy naukę i wiedzę gdyż wtedy skończymy



43  
15

z pijatyką i bijatyką, będziemy żyli jak przystało na człowieka prawdziwego. Starajmy się uporządkować własne podwórko, własne włoski a jak je urządzimy, taką będziemy mieli Polskę. Skończmy raz z trzymaniem się pańskiej klemki i unżaniem, pocznijmy się raz sobą, a będziemy nimi wiecznie. Cenimy człowieka nie według godności, lecz zasług i pożytku codziennego. Sami bądźmy umiarkowani, trzcźwi. U chłopów każdy znajdzie zaufanie kto obierze drogę prawdy i sprawiedliwości. Wyciągamy więc prawicę z zapomnianej wsi do braci z miast, których szczerą duszę słowiańską przytłumił huk aut i tramwaj. Wierzmy, że pójdą z nami drogą prawdy do lepszego jutra. Żadna burza nas nie złamie. Nie zrażajmy się trudnościami, przecież nic z nieba nie spada, chyba komety; niech dotychczasowe osiągnięcia dodadzą nam otuchy. Co trudniej osiągniemy, tym trwalej posiadziemy. A więc do roboty!

Wiadomości z frontów.  
/ do dnia 25.1. 44. /

Front wschodni. Naturalną jest rzeczą, że rozmach sowieckiej ofensywy na odcinku południowym musiał być powstrzymany. Tego wymaga rozsądek. Równoległa z posuwającymi się wojskami muszą być podciągnięte i zorganizowane tyły. Linii dowozowych nie można rozciągać w nieskończoność. W przeciwnym razie czołowe grupy wypadowe narazić się mogą na odcięcie i zniszczenie. Te prawdopodobnie względy zahamowały parcie wojsk sowieckich na odcinku południowym i w rejonie Prypeci. Na tym odcinku linia frontu od dni kilkunastu jest niezmienna. Liczyć się jednak należy ze wzmocnieniem silnych działanń sowieckich. Tymczasem bolszewicy gromadzą siły podciągają rezerwy, organizują siły, natomiast Niemcy ściągają posiłki i szykują się do zasłęgłej obrony. Przewaga niemiecka jest w tym, że ich linie dowozowe uległy wybitnemu skurczeniu, bolszewicy zaś oddalili się daleko od swoich baz. Wielka wielodniowa bitwa tocząca się nad Bohem na odcinku 300km została nierozstrzygnięta. Bolszewikom brak jest sił na przełamanie frontu na tym odcinku Niemcom brak sił na odepchnięcie. Obaj partnerzy gen. Watutin i marszałek Mensztejn wykrawawieni do najwyższego stopnia robią bokami z wysiłku i czekają na posiłki. Celem bolszewików była Rumunia a ściślej mówiąc jej nafta. Niemcy natomiast za wszelką cenę, kosztem nawet wszystkich wojsk będących w łuku Dniepru / 70 dyw. / pragną choć na kilka tygodni bolszewikom stawić opór i niedopuszczyć ich do Rumunii. Wiedzą, że bez nafty rumuńskiej wojnę mogliby prowadzić nie dłużej jak kilka tygodni. To też walczą i czekają na rostopy które na tym odcinku za kilka tygodni nastąpią i unemożliwią tym samym prowadzenie dalszej ofensywy. A że Niemcy umieją walczyć szczególnie gdy sytuacja jest bez wyjścia to też rozmiar walk i obustronnych ofiar. przechodził wszystko co dotychczas było. Z osłabnięciem walk na południu na dalekiej północy wojska sowieckie przystąpiły do wielkiej ofensywy. Z rejonu Leningradu, Wołchowa i Jeziora Ilmeń bolszewicy gwałtownie uderzyli na pozycje niemieckie. Według opinii rzeczoznawców niemieckich pozycje te umacniane przez Niemców od przeszło dwóch lat miały być nie do zdobycia. Jednak uderzenie było tak silne, że bolszewicy wdarli się głęboko na tyły wojsk niemieckich. Wiele grup otoczyli kompletnie zniszczyli. Bolszewicy zdobyli Nowograd, Krasne Słowo, Peterhof, Mga i wiele innych miast posuwając się wiele km naprzód. W tej chwili ofensywa trwa w całej pełni. Przeciwnatarcia niemieckie są bezskuteczne. Na froncie Prypeci wojska sowieckie również wzmogły działania zdobywając wiele miejscowości na zachód od Kankowicz i spychając wojska niemieckie w rozlewisko Prypeci.

AG.



Front południowy. W dniu 22 b.m. o świcie po wleodniowych bombardowa-  
 ----- ch lotniczych, sprzymierzeni wysadzili desant na tyłach  
 wojsk niemieckich, 50 km. na południe od Rzymu. Desant tak zaskoczył niem-  
 ców, że w pierwszych godzinach nie napotkał na żaden opór nieprzyjaciela.  
 Pierwszy niemiecki bombowiec nadleciał dopiero po 6-lu godzinach od chw-  
 !! rozpoczęcia lądowania. Operacje desantowe rozwijają się pomyślnie.  
 Posiłki aliantów lądują bez przerwy. Równocześnie na całym odcinku 5-a  
 armja przeszła do natarcia. 9-ciu niemieckim dywizjom grozi okrążenie.  
 Należy się liczyć z silną kontrakcją niemiecką. Wyników spodziewać się  
 należy dopiero po kilku dniach. Faktem jest że działania wstępne roz-  
 wijają się pomyślnie. Przyczółek mostowy nad rzeką Rapido został powięk-  
 szony.

Na odcinku 8-ej armii jedynie działania zwiadowcze i pojedynki arty-  
 feryjskie. Lotnictwo sprzymierzonych działa bardzo intensywnie. Jedynie  
 w ciągu soboty /22 b.m./ nad Włochami było ponad 1300 wypadów lotniczych  
 W Jugosławii, komunikat gen. Tsto donosi o sukcesach wojsk powstancyjnych  
 w rejonie Banatuk i o dalszych postępach wojsk Jugosłowiańskich w Dal-  
 macji i Hercegowinie.

Front zachodni. Prawdopodobnie przygotowania do Inwazji zostały ukoń-  
 ----- czono. Goebbels - już nie stara się wmówić Niemcom, że są  
 to tylko groźby propagandy aljanckiej. Tymczasem operacje lotnicze wzmo-  
 gają na szło. Głównym celem nalotów są ośrodki przemysłu niemieckiego  
 i obszar wybrzeża francuskiego nad kanałem La Manche. Po wielkich kon-  
 centrycznych nalotach na fabryki "messerschmitów" w Brunświku przyszedł  
 kolej na fabryki czołgów, dział i płyt pancernych, bżyny syntetycznej  
 w Magdeburgu i innych ośrodkach przemysłowych. Berlin również przeżywał  
 kilka skoncentrowanych nalotów. Z 20-go na 21-go stycznia Berlin otrzy-  
 mał ładunek 2300 tonn. Następnej nocy Magdeburg otrzymał 2000 tonn bomb.  
 Każdej natomiast nocy stolica Rzeszy przeżywa mniejsze naloty dywer-  
 syjne. Tej samej nocy lotnictwo niemieckie dokonało najsilniejszego od  
 roku nalotu na Anglię w sile około 90 bombowców.

Sprawy polskie. Cały świat śledzi z uwagą rozwój wypadków polsko-sowiec-  
 ----- kich. Deklaracja rządu polskiego w której zwrócił się  
 do rządu Ameryki i Anglii o pośrednictwo w sprawie zakończenia sporu  
 z Rosją, została przez Rząd sowiecki odrzucona. Cały świat sprzymierzonych  
 z goryczą i żalem przyjął odmowę sowiecką, podkreślając, że krok Stalina  
 nie był krokiem pozytywnym w kierunku ugruntowania spójności w obozie  
 sprzymierzonych i w kierunku ugruntowania pokoju. Opinię całego świata  
 jest poruszona. Prasa amerykańska, szczególnie prasę lewic-  
 ową podkreśla, że Polska nie może być pokrzywdzona, że aljanci nie mogą  
 zgubić ideałów o które rozpoczęli wojnę. Prasa przychylna Polsce przypo-  
 mina, że Polska prowadziła i prowadzi najbardziej zaciętą walkę z pośród  
 wszystkich rządów emigracyjnych. Dalej przypomina, że wojna obecna rozpo-  
 częła się jedynie z racji udzielonych zobowiązań Angielskich Polsce.  
 Cała "Polonia" amerykańska bez względu na poglądy, zgodnie stoi na sta-  
 nowisku, że Polska nie może być pozbawiona swoich ziem. Rządy Anglii i  
 Ameryki nie wypowiedziały się w tej sprawie. Hull - min. spraw zagranicz-  
 nych Stanów Zjednoczonych pytany na konferencji o sprawy polsko-sowiec-  
 kie odpowiedział, że Rząd U.S.A. nie otrzymał jeszcze odpowiedzi na pro-  
 pozycję, pośredniczenia amerykańskiego w sprawie konfliktu polsko-sowiec-  
 kiego.

--W dniu 21-go b.m. premier Churchill i min. Eden odbyli konferencję  
 z premierem Mikołajczykiem i min. spraw zagr. Romerem.

--W dniu 21-go b.m. w Egipcie odbył się wielki przegląd wojsk polskich  
 dokonany przez gen. Andersa w towarzystwie amerykańskiego gen. Petersa.  
 W przemówieniu gen. Anders oświadczył, że już niedługo wojska polskie



44  
17

Łącznie z armiami sprzymierzonymi wkroczą do Warszawy.  
--- Dowódca polskiego dywizjonu myśliwców został odznaczony najszlachetniejszym angielskim krzyżem lotniczym.  
--- O.R.P. Sokół zniszczył w ciągu ostatniego roku 24 statki niemieckie, natomiast O.R.P. "Dzik" - 10 statków. Łączny tonaż zatopionych statków przekracza sto tys. ton.

R O Ż N E

Premier angielski Churchill jest zpowrotem na swym posterunku. Angielska Izba Gmin zgłosiła swemu premierowi żywiołową owację. Prasa angielska i sprzymierzona nazywa go symbolem sztuki rządzenia, symbolem zwycięstwa. Powrót Churchilla w obecnej chwili, tak bardzo doniosłej zarówno na frontach, jak i na arenie życia politycznego ma kolosalne znaczenie.

--- Dzienniki szwajcarskie przypuszczają, że Niemcy opuszczą wschodnie obszary Polski i utworzą linię obronną między Bałtykiem a Karpatami.

--- We Włoszech znajduje się 23 dywizje niemieckie. Rozmieszczenie jest następujące: Osiem dywizji walczy przeciwko piątej armii, pięć na odcinku ósmej armii, jedna rezerwa. Dalsze dwie dywizje znajdują się w okolicach Rzymu a pozostałe siedem w północnych Włoszech.

--- Francuskie wybrzeże morskie ma być w całości ewakuowane.

--- W zatoce biskajskiej ponownie udaremnilo cztery ataki łodzi podwodnych na konwój płynący z Ameryki. Żaden okręt aliancki nie został zatopiony. Natomiast trzy niemieckie łodzie podwodne poszły na dno.

--- Romet, niemiecki "lew pustyni", zamienił się obecnie w "latającego Holendra". Od Pirenejów po Prusy wschodnie lata i zwiedza niemieckie umocnienia t. zw. wał atlantycki. Jest obecnie niewyczerpany w opowiadaniach na temat tych umocnień. Prasa niemiecka jest zapasowana jego wywiadami. My wiemy, że to wołka bujda. Niemożliwością jest by na tak wielkim obszarze można było zbudować jeden, niedoprzebycie wał.

--- Gen. Dittmar, wojskowy sprawozdawca berlińskiego radia wygłosił porównawcze przemówienie. Wynika z niego, że Niemcy cofają się na froncie wschodnim i że bolszewicy mają liczącą przewagę w ludziach i sprzęcie. Wiele innych minusów w armii niemieckiej, ale ni stąd ni z owąd w końcowym zdaniu otrząsa się z ponurego nastroju i głosi - będzie dobrze. Dlaczego, ani on ani nikt nie wie. Bo przecież w tajemniczą broń niemiecką nikt już nie wierzy. W ponurej groźbie i milczeniu położyli Niemcy tę gorzką pigułkę Dittmara.

--- Curka Curle Skłodowskiej, wielkiej naszej rodaczki objęła funkcję w sztabie francuskiej armii inwazyjnej. Zajmować się opieką nad kobietami i dziećmi w czasie inwazji na Francję.

Z kraju. Niemcy to dziwny naród, Polacy zmuszeni, nolens volens, do stykania się z nimi uderzeni są zmiłą w ich fizjonomii. Gdy mają nóż na gardle to zaczynają się słodko uśmiechać do Polaków. I ciekawe: ich uśmiech jest wprost proporcjonalny do wyłomu na froncie wschodnim. Gdy mają nóż na gardle - to ich tupet i bufa idzie do Polaków. Mizerja się do Polaków i wołają: Polacy, rączka w rączkę, nóżka w nóżkę, a damy sobie radę. My mamy jedną odpowiedź: - ten numer nie przejdzie. Takiego uśmiechającego i mizdrzącego się Niemca mały, mówiąc tak prosto, po polsku - gdzieś. My wiemy że niemiecka łódź jest jest dziurawa i tak czy owak - pójdzie na dno.

--- Rok 1943 przełamał niemiecką wiarę w zwycięstwo. Bliźni z wschodu i południa, bombardowanie z powietrza, Niemcy z przerażeniem patrzą

18



Nr. 19/57.

ORLECIOSY

Str. 6-ta.

o przyszłość. Na pyskach ich odbija się nie radość z roku 1940, a zalewający strach i zwierzęca nienawiść do wszystkiego co nie niemieckie. Niemcy zrozumieli, że przereklamowana siła ich totalistycznego ustroju jest o całe niebo mniejsza od "zgnitych" demokracji zachodu. Niemcy widzą swoją niższość przed anglosasami w każdej dziedzinie. Chcą czy nie chcą, muszą mieć szacunek i uznanie dla sposobu prowadzenia wojny przez sprzymierzonych. Stąd i nienawiść i wściekłość zawledzi...

... jest źle, będzie gorzej, ale zwycięstwo jest pewne - oto linja propagandy niemieckiej. Propaganda niemiecka wzięła kurs, że tak powiem Churchillowski. Churchill w roku 1940-ym obiecywał tylko narodowi angielskiemu krów i łzy. Nic ponadto. Aby wleźli, że każdy dzień wzmacnia siły alijantów, że każdy dzień wyrównuje różnicę w potencjale wojennym między sprzymierzonymi a Niemcami. Dziś Niemcy uchwycili tę samą nutę.

Lekarstwa mają to do siebie, że muszą być dostosowane do rodzaju choroby, do organizmu pacjenta i wielu innych okoliczności. To co jednego wyleczy, drugiego zaprowadzi na cmentarz. To co Anglię uratowało - Niemcom doprowadzi do klęski.

Ostrzegamy przed fabrykowanymi kłamstwami propagandy niemieckiej o stacjach polskich oddziałów z wojskami bolszewickimi, które przekroczyły granicę Polską. Jest to jeszcze jedno kłamstwo propagandy niemieckiej. Tę grę niemiecką społeczeństwo polskie dobrze rozumie. Chodzi Niemcom o mącenie w obozie alijantów, o nie dopuszczenie do uregulowania stosunków polsko-sowieckich. Dlatego podobne kłamstwa musimy stanowczo odrzucać.

Jakiś tam Szreder, mówił w radio niemieckim że: 1/. ludność polska zwracać się do władz niemieckich z prośbą o pomoc w ewakuacji przed wojną z bolszewickimi. 2/. że ludność polska masowo ucieka na zachód przed bolszewickimi.

Przygważdżamy kłamstwo pierwsze: - nigdy Naród Polski nie zwracał się i zwracać się nie będzie do Niemców o pomoc.

Przygważdżamy kłamstwo drugie: - Naród polski podporządkowuje się nakazom Rządu polskiego, który mówi, że wszyscy Polacy mają pozostać na swoich miejscach. Niemcy chęliby wywołać panikę. Mogliby wtedy łatwo zlikwidować Naród Polski i dałoby to atut dla ich propagandy.

ooooo

-o-

- Na fundusz prasowy złożyli. Grab z Borowiny 240 zł Er. 200 zł Zelka 200zł
- Szczygieł 80 zł, Sęp 80 zł Maska 80 zł,
- Burga 80 zł, Grześ 80, Osa, 20 zł, Zaparty 30 zł, Czarnuszka 30 zł,
- Mafy 1500 papieru pow. Gmina Wilk 300 zł, Sprostowanie z.Nr. 15.
- Grzegorz winno być Henryk z Konrada 250 zł.
- Fundusz specjalny. Ob. Ster z ochrony lasów 10.100zł, Orka 3000 zł, Ster z ochr. lasów 1000, Mazepa 500 zł Rolnik 2000 zł Wiąz 200 zł Spirytus 15 tyo. 600 zł Ster z ochr. lasów 1520 zł, St.-ski B. z Podlasia 500 kg owoś jedna świnia, K-eć W.z Paulic 500 kg owoś.
- Na sprzętki dla żywni. Konrad Stanisław 351 zł, Władysław 200 zł, Olek 150 zł, Piotr 55 zł,
- Składowki członkowskie. Gmina Olek: Szczygieł 20 zł, Sęp 20 zł, Maska 20zł, Burza 20 zł, Grześ 20 zł, Osa 20 zł, Zaparty 20 zł, Czarnuszka 20zł.

ODWAŻA KARNOSC I OBOWIĄZKOWOSC

OTO CECHY PRAWDZIWEGO BOJOWNIKA WOLNOSCII